Rok XII. Kraków-Podgórze sobota 8 marca 1913 Nr. 56

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Ugoda polsko-ruska dokonana.

Kompromis polsko-ruski w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Kraków, 7 marca.

Z Wiednia nadeszła w nocy wiadomość, że przywódcy polscy przy współudziale eksc. Zaleskiego i Bilińskiego zgodzili się na formułę kompromisową, zaprojektowaną przez dra Leo, w kwestyi Rad powiatowych — i że formułę tę zaakceptowali także przywódcy ruscy.

Wobec tej zgody przywódców sprawę reformy wyborczej — i w związku z nią — sprawę ugody polsko-ruskiej można uważać w zasadzie za załatwioną. Pozostaje jeszcze formalne przeprowadzenie uchwał przez alembik stronnictwa konserwatywnego (bo p. Abrahamowicz zastrzegł się, że wniosek kompromisowy wziął tylko *ad referendum*) oraz stronnictwa narodowo-demokratycznego i centrum, które w pertraktacyach nie wzięły udziału. Również Rusini dopiero na posiedzeniu prezydyum klubu sejmowego ruskiego powezmą formalną uchwałę w sprawie przyjęcia kompromisu.

Ale te zastrzeżenia mają jeno znaczenie formalne. Wobec zgody przywódców ruskich, którzy w Wiedniu oświadczyli, że według ich przekonania w interesie ruskiego narodu jest nie zwlekać dalej w sprawie reformy wyborczej i przyjąć zmodyfikowane zasady uchwalone przez stronnictwa polskie, ugodę należy uważać za fakt dokonany. Obawy, jakoby ze strony pewnych polskich frakcyj mogły być jeszcze czynione trudności przy sfinalizowaniu reformy, uważamy za bezpodstawne. Partyjne antagonizmy, zawiści i kwasy muszą ustąpić wobec doniosłości dzieła — i można mieć pewność, że opinia publiczna przejdzie do porządku nad pretensyami, któreby w ostatniej chwili zamierzały utrudnić formalne załatwienie wielkiej sprawy.

Społeczeństwo polskie, które z takim niepokojem śledziło przebieg rokowań w Wiedniu, odetchnęło z uczuciem radosnej ulgi — i wdzięczne jest tym przywódcom, którzy niestrudzenie, nie zrażając się trudnościami i nieraz *contra spem* nie tracąc nadziei i nie wyrzekając się tego optymizmu, który jest rękojmią i zasadą owocnego działania, pracowali nad urzeczywistnieniem dzieła reformy i ugody polsko-ruskiej. W pierwszym rzędzie uznanie należy się prez. drowi Leo, który jako przewodniczący sejmowej komisyi reformy wyborczej przez cztery lata nie ustawał w zabiegach w celu zbliżenia stronnictw i stworzenia podstaw do kompromisu, który jedynie zapewnić mógł pomyślny rezultat. Zasługi prez. Leo oceni kraj należycie.

* *

Znaczenie reformy wyborczej oraz ugody polsko-ruskiej dostatecznie jest znane społeczeństwu.

Korzyści dla kraju, dla politycznej, ekonomicznej i kulturnej jego gospodarki są niezmierne. Niebawem zacznie się w Galicyi nowa era uregulowanych stosunków i owocnej pracy. Idea demokratyczna poczyni ogromne postępy; Sejm, przez tyle lat sparaliżowany i bezwładny, odżyje i zabierze się do pracy. Waśń narodowa w Wschodniej Galicyi zostanie złagodzona, płaszczyzny tarcia będą zmniejszone — i otworzy się możność zgodnego pożycia i współdziałania obu narodowości, polskiej i ruskiej.

Również na arenie wiedeńskiej fakt ugody polsko-ruskiej zaznaczy się doniosłymi skutkami. Stanowisko Koła polskiego wzmocni się znacznie, a zarazem parlament — skutkiem pozyskania Rusinów dla stronnictw pracy —









Fotograf mr. Grant udaje się na front armii oblegającej. Ranny Czarnogórzec podpiera się karabinem.

Pod Skutari
fotografie specyalnego fotografa „Daily Mirror“ (*opis wewn. numeru*).

Działo oblężnicze zamaskowane. Czarnogórcy strzelają z za skał.

spotęguje swą zdolność roboczą. Przykład Galicyi, która mimo tylu trudności dokonała ugody narodowościowej, niewątpliwie zaimponuje monarchii — i zapewne podziała na Niemców i Czechów. *Ex oriente lux.*

Kompromisowa formuła.

Z Wiednia donoszą: Kompromisowa formuła w sprawie wyborów do Rad powiatowych, polega na wprowadzeniu do Rad pow. wyborów *pośrednich przez prawyborców*, podobnie jak dziś w kuryi wiejskiej sejmowej.

Komisya reformy wyborczej zbierze się zapewne 17, a Sejm 18 b. m. Sejm odbędzie prawdopodobnie przed świętami tylko jedno posiedzenie, poczem zbierze się ponownie po świętach. Co do **Rady państwa** przypuszczają, że dalszy ciąg sesyi rozpocznie się około 8 kwietnia.

Przyjście do skutku reformy wyborczej sejmowej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

W dniu dzisiejszym po parlamencie rozeszła się wiadomość, że w zasadzie stronnictwa polskie zgodziły się na warunki, na podstawie których reforma wyborcza sejmowa ma przyjść do skutku. Zgoda obejmuje stronnictwa, należące do tak zwanej większości w Kole polskiem. Demokracya narodowa i przedstawiciele Centrum sejmowego do tych narad nie byli zaproszeni. Przedstawicielom tych stronnictw trzeba więc będzie owe warunki przedstawić.

Na podstawie pogłosek, które krążyły w parlamencie, zgoda co do Rad powiatowych przyszła na następujących zasadach:

System kuryalny przy wyborze do Rad powiatowych będzie zatrzymany;

Kurye będą wysyłały tę samą ilość członków do Rad powiatowych, jak dotychczas, ażeby wzajemnie się nie majoryzowały;

Wybory do Rad powiatowych będą pośrednie;

Gminy będą wybierały na każdych 500 obywateli jednego wyborcę. Prawo głosowania będą mieli wszyscy obywatele, opłacający podatek pośredni i dodatki gminne z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego.

Imieniem konserwatystów na te nowe warunki zgodzili się panowie Abrahamowicz, dr. Korytowski, dr. Czaykowski.

Ekscelencya Abrahamowicz jako prezes Prawicy sejmowej zwoła posłów tego stronnictwa na dzień 16 bm. do Lwowa. W dniu 17 bm. odbędzie się jeszcze raz posiedzenie przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich, a na wypadek jeżeli Prawica sejmowa i przedstawiciele wszystkich stronnictw polskich zgodzą się na owe zasady, w takim razie na dzień 18 marca zostanie zwołanym Sejm.

Sejm nie będzie trwał długo, gdyż będzie chodziło tylko o nadesłanie budżetu do komisyi budżetowej, poczem komisya reformy wyborczej będzie miała swobodę i dostateczną ilość czasu celem skondyfikowania projektu nowej ustawy wyborczej. *Amon.*

Kapitulacya Janiny.

Ateny. (Tel. wł.) Komendant Janiny Essad-pasza zawiadomił wczoraj rano grecką komendę naczelną, że kapituluje. W dwie godziny potem Essad-pasza przybył do kwatery greckiego następcy tronu i oświadczył, że wojsko jego jest w bardzo złem położeniu, wobec czego uznał za najlepsze się poddać.

Wiadomość o kapitulacyi Janiny wywołała w obozie greckim olbrzymią radość.

Grecki następca tronu podpisał wraz z Essadem-paszą protokół kapitulacyi.

Kapitulowała armia turecka, licząca 35.000 ludzi, z bronią w ręku i całym materyałem wojennym. Poddała się też twierdza.

Nie poddały się tylko szczątki armii monastyrskiej, która przed trzema miesiącami przybyła do Janiny, ale nie pozostawały pod rozkazami Essada-paszy. Te szczątki wyszły z miasta i cofnęły się do wnętrza Albanii.

Wielkie powodzenie Greków.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 6 marca.

Na podstawie wiadomości greckich, komendant wojsk tureckich w Janinie pod wpływem wielkich zwycięstw greckich zaproponował następcy tronu greckiego Konstantynowi kapitulacyę twierdzy Janiny. W samej rzeczy o godzinie 9 przed południem generał grecki Soutzo na czele trzech szwadronów jazdy greckiej wszedł do Janiny i wywiesił na forcie Bizani flagę grecką.

Zdaje się że wojska greckie dzięki nocnemu napadowi zdołały zaskoczyć Turków i zająć ważne stanowiska.

Wojska greckie tedy są szczęśliwsze, aniżeli wojska bułgarskie i czarnogórskie. Podczas gdy do tej pory Czarnogórcy i Bułgarzy walczą daremnie o zdobycie Skutari i Adryanopola, Janina wpadła w ręce Greków. Kapitulacya Janiny posiada wielkie znaczenie polityczne. Obecnie Albańczycy muszą się pogodzić z myślą, że Janina na stałe będzie należała do Grecyi. Grecy są panami całego Epiru i całej Albanii południowej.

Równocześnie wojska greckie odzyskały swobodę ruchów. Rząd grecki będzie mógł owe wojska, które stały pod Janiną, użyć teraz na wyprawy do Azyi Mniejszej albo na wyprawy przeciwko Dardanelom.

Garnizon turecki w Janinie wynosił 33 tysięcy ludzi. *Amon.*

(Telegramy „Nowin").

Szczegóły kapitulacyi.

Ateny. (Tel. wł.) Ogólny atak na Janinę rozpoczął się we wtorek silnem bombarowaniem. Artylerya grecka atakowała głównie fort Bizani, około którego toczyły się ze zmiennem szczęściem walki od trzech przeszło miesięcy. Zacięta walka trwała we wtorek do godziny 5 popołudniu. W ciągu dnia Grecy wystrzelali 30 tys. nabojów. We środę Grecy zdobyli fort Bozani, najsilniejszy w całym łańcuchu fortów, otaczających miasto od wschodu, południa i zachodu. Następnie zdobyli miejscowości Manoliossa i Hagios Nikolaos. Zająwszy te miejscowości, byli już panami miasta, bo mogli ustawić tam ciężkie działa oblężnicze, czego przedtem uczynić nie mogli. Komendant Janiny, Essad pasza, widząc, że dalszy opór jest bezcelowy, zawiadomił greckiego następcę tronu, jako komendanta wojsk oblężniczych, że kapituluje.

„Stagnacya"!

Szkice z krakowskiego bruku.

Powszechne narzekania na stagnacyę skłoniły mnie do przedsięwzięcia wycieczki po sklepach naszego miasta celem zbadania istotnego stanu zastoju. O stagnacyi kupcy mówili nie wiele, natomiast w jednym sklepie przy ulicy Grodzkiej słyszałem jak właściciel szeptał do kupujących:

— Niech mi pan wierzy, że tylko mój zięć oddał panu towar za tę cenę... mnie samego kosztuje dalsko więcej...

Z tego wywnioskowałem, że najłatwiej wydać córki zamąż kupcowi, każdy bowiem miał zięcia i że każdy kupiec robi wtedy majątek, jeżeli na każdej rzeczy, którą sprzedaje traci.

* * *

Przed wystawą modystki zauważyłem parę małżeńską.

— Spojrz mężusiu, jakie piękne rzeczy...

Mąż do siebie:

— Nieszczęście, że moja żona nie jest ślepa!

Żona wchodzi do sklepu, powraca po dwóch godzinach w nowym kapeluszu i mówi do czekającej cierpliwie ofiary:

— Podoba ci się?

Mąż uśmiechnięty:

— Założę się, że kosztuje z 15 koron.

— Kosztuje 50!..

Mąż zachmurzony:

— Wcale mi się nie podoba!

* * *

Po aptece uwijał się młody, przystojny, elegacki farmaceuta.

Wchodzi panienka ładna, tajemnicza, ubrana czarno i szepcze:

— Chciałabym, żeby mi pan coś dał...

— Proszę pani...

— To co mi jest koniecznie potrzebne.. niech mi pan da za 20 halerzy arszeniku...

— Co takiego?... Pani ma jakieś złowrogie zamiary... Została pani zdradzona...

— Tak, zostałam porzucona przez człowieka, który... którego... któremu...

— Ależ, proszę pani, lepiej niech on się otruje...

— Ja mu nie bronię... wy wszyscy mężczyźni jesteście jednakowi...

— Nie nasza wina!... Zamiast arszeniku dam pani skórki panieńskiej...

— Niech mi pan da raczej jeszcze silniejszy środek niż arszenik...

— Mam taki gotowy... dam pani młodego aptekarza...

— Proszę mi dać to, o co prosiłam...

— To o co pani prosiła przyniosę ja sam...

— Mieszkam bardzo daleko...

— Nic nie szkodzi... Gdzie pani mieszka...

— Na Długiej... Lecz niech mi pan da... numer 378... jestem zrozpaczona...

— Przyniosę jutro rano...

— Trzecie piętro... do widzenia...

* * *

W składzie luster.

— Czego państwo sobie życzą?

— Moja żona zawsze sobie czegoś życzy... ja sobie nic nie życzę...

Powiedz mu czego chcesz...

— Ty jesteś zawsze zirytowany...

— Bo ciągle muszę za coś płacić...

— Czy pan ma lustra w najpierwszym gatunku?

— Trzymamy tylko w najlepszym gatunku (żaden kupiec nigdy niema nic w złym gatunku).

— Proszę o lustro normalne: nie zaduże i nie zamałe... lustro do saloniku. U nas w Tarnowie wszyscy mają takie... Nawet myśmy też sobie kupili takie przed 20 laty, lecz nie wiem co się stało?... od kurzu, czy od wilgoci, gdy teraz w niego spojrzeć, pokazuje zupełnie nie tę samą twarz...

* * *

U handlarki ryb na placu Szczepańskim.

Wrażenie w Wiedniu.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. (Tel. wł.) Pierwsze miejsce w rozmowaniach dzisiejszych porannych pism wiedeńskiej zajmuje upadek Janiny i kapitulacya całej armii tureckiej, zamkniętej w tem mieście.

„Reichspost" jest zaniepokojona tym doniosłym wypadkiem wojennym i zaznacza obawę, **czy upadek Janiny nie spotęguje trudności międzynarodowych.** Nie jest bowiem dotąd — pisze — rzeczą pewną, **czy mocarstwa zgodzą się na zostawienie Janiny w posiadaniu Greków,** jakkolwiek fakt, że miasto to zostało przez Greków zdobyte, przemawia za prawdopodobieństwem, że Janina, mimo gorących życzeń Albańczyków, nie zostanie włączona do Albanii.

„N. Fr. Presse" oświadcza, że Epir i południowa Albania dzięki wpływom kultury greckiej są tak wynarodowione i zgreczone, że przyłączenie Janiny i całej południowej Albanii do Grecyi jest rzeczą pewną, tembardziej, że Janina była już na podstawie kongresu berlińskiego przyłączona do Grecyi i tylko silny opór Turcyi spowodował, że zostawiono ją jeszcze przy niej.

„N. W. Tagblatt" podnosi, że armia grecka zdobywając Janinę, złożyła dowód, iż w czasach ostatnich odrodziła się i jest dzisiaj pierwszorzędnym czynnikiem.

„Fremdenblatt" w artykule wstępnym dość przychylnie komentuje zwycięstwo Greków.

Na arenie parlamentarnej.

(*Nie było dyskusyi o demobilizacyi. — Sprawa handlu obnośnego. — O dostawy dla marynarki. — Czy obstrukcya ludowców w komisyi finansowej?*)

Wczorajsze posiedzenie Izby, pierwsze po dłuższej przerwie, spowodowanej rokowaniami polsko-ruskiemi i obradami komisyi finansowej nad „małym" planem finansowym, miało przebieg spokojny. **Zapowiadana dyskusya o demobilizacyi się nie odbyła** — widocznie sprawa jeszcze tak dalece nie dojrzała, aby minister obrony krajowej Georgi mógł omawiać ją na plenarnem posiedzeniu Izby.

Przed porządkiem dziennym pos. Seitz wniósł, aby jako drugi punkt porządku dziennego postawić pierwsze czytanie wniosku jego o uwolnieniu rezerwistów. Nad sprawą tą nie można obojętnie przejść do porządku, ponieważ cały świat zajmuje się polityką międzynarodową. Wniosek ten Izba odrzuciła.

Przystąpiono do porządku dziennego t. j. do pierwszego czytania ustawy o handlu obnośnym. Przy tej sposobności ruski poseł Siengalewicz wygłosił szereg ataków na Galicyę, denuncyując polskie organizacye bojowe(!), które rzekomo we wschodniej Galicyi skierowane są przeciw Rusinom.

Subkomitet komisyi budżetowej do zbadania rozdawnictwa dostaw dla marynarki ukończył wczoraj obrady. Przyjęto wniosek pos. Gloeckla, wzywający rząd, aby możliwie szybko przedłożył projekt ustawy, regululący postanowienia o dostawach państwowych.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej pos. Wróbel omawiał szczegółowo zły bilans handlowy państwa, którego bierność powiększa się z roku na rok. Mowca wskazuje na zaniedbanie Galicyi płynące z obojętności władz centralnych.

Ostatnie posiedzenie parlamentu.

(*Telefonem*).

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiaj odbędzie się ostatnie posiedzenie parlamentu przed świętami. Najbliższe posiedzenie odbędzie się dopiero 8-go kwietnia.

„N. Fr. Presse" zapatruje się bardzo pesymistycznie na sytuacyę parlamentarną i podnosi, że załatwienie planu finansowego przed świętami nie da się przeprowadzić nawet w komisyi finansowej.

Skandal w Izbie francuskiej.

Burza z powodu 3-letniej służby.

Paryż. W Izbie minister wojny Etienne przedłożył projekt o 3-letniej służbie wojskowej. Zaraz przy pierwszych jego słowach skrajna lewica podniosła **niebywałą wrzawę.** Prezydent napróżno interweniował. Prawica i lewica, oraz centrum oklaskiwały ministra. **Posłowie ze skrajnej lewicy wciąż uderzali w pulpity i wołali: „Reakcya!"** Kiedy minister opuścił trybunę, rozległy się ponowne oklaski. Socyaliści rzucali obelgi. Te sceny trwały 20 minut, poczem przedłożenie odesłano do komisyi.

W motywach do projektu podkreślono, że wskutek obecnej sytuacyi europejskiej rząd uważa za swój święty obowiązek uczynić wszystko, czego wymaga utrzymanie pokoju i zabezpieczenie się na wszelkie ewentualności. Spadek liczby urodzin zmusza do powiększenia armii w pokoju. Ustawa zawiera udogodnienia tylko dla tych, którzy wyżywiają rodzinę z 5 do 6 dzieci. Tym zniżono czas służby na 6 do 12 miesięcy. Osiągnięta przez tę ustawę zwyżka stanu pokojowego wynosić będzie **160.000 ludzi.** Żadna zwłoka ani osłabienie zasad ustawy nie są dopuszczalne. Rząd jest przekonany, że ustawą tą wzmocni się bezpieczeństwo Francyi i pokoju europejskiego.

Motywy niemieckich zbrojeń.

Berlin. „Germania" przyznaje, że powodem reformy wojskowej w Niemczech i powodem powiększenia stanu pokojowego armii o 160.000 ludzi jest fakt, iż skutkiem upadku Turcyi, zaangażowanie się Włoch w Afryce i zaangażowanie się Austro-Węgier na Bałkanach, siły niemieckie doznały osłabienia, tak, że okazała się konieczna potrzeba ich pomnożenia.

Dalej donosi wspomniane pismo, że **na Śląsku wybudowanych zostanie szereg twierdz, mających służyć obronie Lipska i Drezna przed napadem ze strony Rosyi.**

Z pod oblężonego Skutari.

(*Patrz ilustracyę na str. 1-szej*).

Specyalny fotograf wojenny londyńskiego pisma „Daily Miror" mister Grant, otrzymał za protekcyą księżniczki Wery pozwolenie od króla czarnogórskiego Mikołaja do robienia zdjęć fotograficznych na froncie armii serbsko-czarnogórskiej, oblegającej Skutari. Ryciny w dzisiejszym numerze są reprodukcyami rycin wymienionego wyżej pisma angielskiego.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Hofa-Cortilli, tenora.

Typ człowieka — co w każdem położeniu da sobie radę – na siebie liczy, wszędzie się oryentuje — to onegdajszy artysta. W każdej nucie jego głosu widać wyborną szkołę, z którą nierozłącznie splecione szlachetne uczucie, mnogość ciepła szczerego — dystynkcya i panowanie. Onegdaj trapiony kaszlem, bólem w piersiach, a więc zdawałoby się, „sujet aux forces majoures", nie zdradza tego wszystkiego, z wyjątkiem chyba niedyspozycyi zwykłej. — Wśród takich okoliczności panuje nad wszystkiem, bierze im więcej w górę tem śmielej i pewniej — rozwija głos, frazując prześlicznie z ciepłem i zniewalającą prostotą. Onegdajsza publiczność, bardzo muzykalna, zrozumiała i odczuła młodego artystę. Zrozumiała trudności z głosem w wyjątkowych warunkach, gdy przyszedł pierwszy numer programu — arya z kurantem ze „Strasznego Dworu" Moniuszki. — Wszystkie trudności pokrył talent użycia głosu, bez sforsowanej nuty i bez sztucznej apelacyi do sentymentu.

Tostiego pieśń była polem do popisu dla „bel canto", bo choć jej wartość muzyczna mała, ale układ linii melodii daje sposobność do wybornego wykazania sztuki śpiewackiej. Cały szereg dalszych pieśni: Wolfa, Straussa, Masseneta, Brahmsa — świadczył nietylko o wybornym zrozumieniu i odczuciu, ale również o zdolności nieposlitej do języków: polski, włoski, francuski, niemiecki, miały wyborny dźwięk wymowy i akcentu.

Arya z op. „Cosi fan tutte" Mozarta i z „Toski" Pucciniego, wypadły pomimo znużenia niezwykle pięknie.

Gorące oklaski zmusiły nawet artystę do dodatków.

Pan Podolski, młodziutki pianista, utalentowany i posiadający znacznie rozwiniętą technikę, czystą i pewną — powinien metodę grania włożyć do kuferka i odesłać pod adresem tych, co go uczyli — z zastrzeżeniem, że się nieprzyjmuje zwrotu. Jego forte, o ile nie ma siły, o tyle słychać palce uderzające w klawisze — jego piano jest bez dźwięku — a między temi kończynami dźwiękowemi, pustka. Z kilku rzeczy granych, najlepiej wypadł prelud Szymanowskiego, mający wiele poezyi i dźwięku. Słusznie oklaskiwano tę produkcyę ze względu na zdolności wykonawcy.

Franciszek Bylicki.

Próba w Tow. muzycznem chóru męskiego rozpocznie się w sobotę dnia 8 bm. o g. 6 wieczorem.

Wieczór rozmaitości w Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę o godz. 8 wieczór. W niedzielę dnia 9 marca o godz. 6 wieczorem urządza to towarzystwo „Wieczór bajek" dla dzieci, ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp dla członków, dzieci i osób zaproszonych 50 halerzy.

— Ależ tę rybę czuć...

— Bo ona nima takich perfum jak pani...

*
* *

Do składu szkła wchodzi służąca:

— Może pan ma takie filiżanki jak ta... pirwszy raz miałam taki wypadek:

— Stłukła się?

— Chowałam przed starą pod łóżko, bo były nie pozmywane i stłukły się trzy...

— Zwykła rzecz...

— Stara mi chce strącić połowę z zasług....

— Bardzo dużo pań tak postępuje, a służące są przez to bardzo nieszczęśliwe.

— Sprawiedliwie pan mówi, zwłaszcza te, które mają zwyczaj codziennie stłuc cokolwiek. Ja to jeszcze nic, przez tydzień stłukłam tylko dwa wazony do kwiatów, jedną wazę, talerz bez wartości i te trzy filiżanki... A stara jeszcze ujada, że to strach...

— Oto filiżanki.

— Ile kosztują?

— Po 30 centów sztuka.

— Okropnie drogo. Dla biednej sługi mógłby pan coś opuścić.

— No... oddam panience po 25 centów.

Służąca płaci, wychodzi i mamrocze na ulicy:

— Stara się nagadała, mówiła, że płaciła po cztery szóstki, będzie mi jeszcze musiała dopłacić trzy szóstki.

Co słychać w mieście?

Kraków, 7 marca.

Po wyborach w Izbie rękodzielniczej.

Wynik onegdajszych wyborów w Izbie rękodzielniczej wywołał żywe zadowolenie w najszerszych sferach ludności Krakowa, które z ubolewaniem i zgorszeniem śledziły przebieg tyloletnich rozterek w łonie rękdzielnictwa krakowskiego. Ogólne panuje przekonanie, że onegdajsze wybory sprowadzą wreszcie tak pożądane uspokojenie umysłów, będące wstępem do zgody, jedności i harmonii wśród wszystkich rękodzielników krakowskich, bez względu na przynależność partyjną do obozu zwycięskiego lub przeciwnego.

W lokalu Izby rękodzielniczej „na Kotłowem“ wre teraz gorączkowa praca ustępującego wydziału i personalu biurowego, celem oddania agend nowo obranemu wydziałowi. Przygotowują się tedy księgi, protokoły i wykazy kasowe, gdyż nowy wydział chce objąć urzędowanie w Izbie tylko na podstawie ksiąg i dokumentów bez zarzutu sporządzonych. Odnośne czynności potrwają jeszcze kilka dni, poczem nowy wydział obejmie faktyczne władztwo nad instytucyą.

Dzisiaj wpłynął do Magistratu, jako władzy przemysłowej, protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, sporządzony przez biuro Izby a sygnowany przez nowo obrany zarząd. Magistrat bezzwłocznie przyjmie protokół ten do zatwierdzającej wiadomości, co będzie równoznaczne z urzędowem zatwierdzeniem dokonanych wyborów. Stanowisko Magistratu jest obecnie niezwyle ułatwione wobec jasnych stosunków, panujących obecnie w Izbie, wykluczających z góry wszelkie próby mącenia. Ustępujący wydział, wybrany pierwotnie na statutowy 3-letni okres czasu, sprawował sztucznie funkcye jeszcze przez 2 lata ponad okres czasu statutem przewidziany — nie ulega przeto najmniejszej wątpliwości, że mandat starego wydziału wygasł. Dwaj ostatni prezesi Izby w sposób legalny zrzygnowali ze swych godności — dla władzy przemysłowej przeto jedyną reprezentacyą Izby jest tylko wydział Izby, wybrany legalnie na ostatniem walnem zebraniu delegatów, zwołanem i przeprowadzonem przy niezwykle skrupulatnem przestrzeganiu litery odnośnych przepisów ustawowych.

Nie jest atoli wykluczoną ewentualność, że strona pokonana wniesie protest przeciw dokonanym wyborom — są wszak natury, które i na ca!'em dziury szukają. Otóż protest taki — zdaniem kompetentnych czynników — miałby znaczenie tylko *operetkowe*. Nie miałby on żadnej mocy odwłocznej przy wprowadzeniu nowego wydziału w urzędowanie — rozbudziłby jeno na nowo waśnie, tak niepożądane.

Dotychczas — zaznaczamy — protest żaden nie został wniesiony; mamy zaś nadzieję, że rozważne jednostki stłumią w zarodku wszelkie dalsze próby warcholenia.

Śmierć pod kołami tramwaju.

Wczoraj po godzinie 6 wieczorem dostała się pod tramwaj na nowej linii przy ul. Kościuszki w Półwsiu Zwierzynieckiem „głuchoniema“ posługaczka z Półwsia Zwierzynieckiego. Motorowy wozu Nr. 35 Jan Kopkowicz, ujrzawszy przechodzącą przez ulicę Kościuszki koło apteki p. Bankego „Pod Aniołem“ kobietę, począł usilnie dzwonić, co jednak nie odniosło pożądanego skutku, gdyż kobieta owa w dalszym ciągu posuwała się ku linii tramwajowej.

Gdy przestrzeń między jadącym tramwajem a przechodzącą wynosiła już kilka kroków, wówczas motorowy zaczął hamować koła i sypać pod nie piasek. Było już niestety za późno, wóz najechał na przechodzącą kobietę, która padając na ziemię, dostała się pod ochraniający koła pług i przednie szczotki. Natychmiast zaalarmowano Pogotowie i straż pożarną. Lekarz Pogotowia stwierdził, iż nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu. Przybyła straż pożarna w sile 12 ludzi pod kierownictwem brandmistrza p. Żołdaniego zajęła się podniesieniem wozu za pomocą lewarów, celem wydobycia zwłok przejechanej. W kilkanaście minut potem wydobyto z pod wozu zwłoki i przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Na miejscu wypadku zjawiły się tłumy ciekawych. Policya na czele z komisarzem dr Styczniem zdołała utrzymać wzorowy porządek. Wóz tramwajowy odesłano natychmiast celem przeprowadzenia śledztwa do remizy.

W sprawie tej toczą się dalsze dochodzenia. Po ukończeniu ich sprawa zostanie oddaną sądowi. — Zwłoki przejechanej przewieziono do zakładu medycyny sądowej. — Stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia czaszki.

* * *

Tragiczny ten wypadek nasuwa następujące spostrzeżenia pod adresem naszej publiczności: Mieszkańcy Krakowa zupełnie nie są oswojeni z szybko jadącymi tramwajami. Na liniach tramwajowych widzimy bardzo często stojące osoby, które nie troszczą się wcale, iż utrudniają tem ruch tramwajów. Ba, nawet przedstawiciele bezpieczeństwa publicznego, policyanci, z dziwnym spokojem wsłuchują się w alarmujące dzwonki tramwaju, stojąc niewzruszenie na torze tramwajowym. Przed kilkunastu dniami jeden z policyantów został przejechany na ul. Zwierzynieckiej przez wóz na nowej linii tramwajowej. — Mimo to kilka dni temu omal że nie zdarzył się podobny wypadek z innym znowu policyantem prawie, że w tym samym miejscu.

Loterya spożywcza I. Koła T. S. L. W niedzielę dn. 9 bm. odbędzie się w halach Sukiennic o godz. 2 popoł. loterya spożywcza („Święcone“) na dochód szkół i ochronek kresowych, utrzymywanych staraniem I. Koła T. S. L. w Krakowie. Loterya ta w roku ubiegłym nacele narodowe przyniosła bardzo pokaźną kwotę 4500 kor., to też spodziewać się należy, że publiczność nasza i obecnie niewątpliwie skorzysta ze sposobności, ażeby licznym udziałem zaznaczyć swoją sympatyę dla działalności jaką I. Koło T. S. L. w Krakowie rozwija od szeregu lat na zagrożonych kresach. Dzięki niestrudzonym zabiegom komitetu pań pod przew. p. prezesowej Leowej zapowiada się loterya już dzisiaj co do ilości cennych fantów okazale i spodziewać się należy, że P. T. Publiczność krakowska swym cennym współudziałem i hojnymi datkami, przyczyni się do efektowniejszego jeszcze wyniku finansowego niż w roku ubiegłym.

Powołanie do Rady przemysłowej. Minister handlu powołał na członka Rady przemysłowej w miejsce bł. p. M. Dattnera adw. dra Ludwika Meza w Krakowie.

Dzieci ku uczczeniu powstania zbiorą się w niedzielę d. 9 bm. o g. 4 popoł. w lokalu Czytelni kobiet im. Słowackiego (Rynek, Szara kamienica). Cały program uroczystości wykonają dzieci.

W podwieczorku T. S. L., który odbędzie się dzisiaj wieczorem w kawiarni hotelu Saskiego biorą udział wybitne siły amatorskie i p. L. Wyrwicz.

Tow. opieki nad zabytkami kultury odbędzie walne zgromadzenie dziś o g. 5 popoł. Na zebraniu wygłosi odczyt dr M. Stępowski p. t. „Pożegnanie ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie“.

W Związku kobiet katolickich odbędzie się 8 bm. o 4 popoł. pogadanka na temat: Feminizm chrześcijański w Belgii.

Wieczornica w Sokole odbędzie się w sobotę d. 8 marca br. Początek o godz. 9-tej w

Stow. tokarzy, parasolników i wyrabiających instrumenta muzyczne odbyło walne zgromadzenie w sali Izby rękodzielniczej „na Kotłowem“ pod przewodnictwem przełożonego Stow. p. K. Voigta. Po przedłożeniu rachunków i udzieleniu zarządowi absolutoryum, przystąpiono do wyborów przełożeństwa. — Starszym Cechu został ponownie wybrany jednomyślnie p. K. Voigt, podstarszym zaś p. K. Waltner. Na wniosek p. A. Lorenza uchwalono złożyć kwotę 20 kor. na polski Skarb wojskowy.

Związek polski piłki nożnej wybrał na walnem zgromadzeniu następujący Zarząd: Prezes inż. L. Christelbauer (Lwów), wicepr. L. Żeleński (Kraków). Wydział: K. Hemmerling, inż. Litwinowicz i Dr. Orłowicz ze Lwowa, R. Ritterschild z Przemyśla, Wład. hr. Rostworowski i Dr. Strojek z Krakowa. Delegaci do O. F. V. red. Stan. Kopernicki z Krakowa, Dr. Karol Liszniewski z Wiednia.

Komisya rewizyjna: red. Laskownicki, radca Miziewicz ze Lwowa, H. Smolecki nadr. sądu kraj. w Krakowie.

Zgromadzenie powzięło następujące uchwały: Jako ostateczny termin do wpłacenia wkładek ustanowiono 30 czerwca każdego roku. Kluby obłożone grzywnami winny je nadesłać na ręce skarbnika hr. Wł. Rostworowskiego (Kraków, Pijarska L. 1), najdalej do 31 marca br. pod rygorem suspenzyi. Kluby zwłaszcza starsze mają starać się nawiązywać stosunki z Klubami prowincyonalnemi pod warunkiem, że te zgłoszą swe przystąpienie do Związku. Kluby mają porozumieć się z sobą co do terminów zawodów klasyfikacyjnych i doniosły o tem Związkowi najdalej do 15 kwietnia br. Zarząd może zezwolić na zniżanie wkładek wedle uznania dla nowo wstępujących klubów.

Wszelkie pisma adresowane do Związku należy nadsyłać na razie na ręce p. W. Wojakowskiego, Kraków, Dunajewskiego L. 3.

W herbaciarni ludowej (przy ulicy św. Krzyża l. 10), pozostającej pod nadzorem Magistratu, wydano w lutym b. r. herbat 5.802, czystej 1071, z mlekiem 1049, z cytryną 3682, chlebów i bułek 1465.

Liczby te świadczą wymownie jak pożyteczna staje się ta instytucya, z której korzysta najuboższa ludność. Zarząd herbaciarni wobec wyczerpania funduszów do ofiarności publicznej zwraca się z pośbą o nadsyłanie chociażby najdrobniejszych datków do apteki M. Pronia Rynek gł. l. 13.

Nałogowy złodziej. Kilkanaście razy już karany 14-letni Gustaw Frycz, dokonał wczoraj włamania w mieszkaniu pewnego oficera, i skradzione rzeczy spieniężył u posłańca publicznego Kozła. Policya obu aresztowała.

Usiłowana kradzież w kościele. Do kościoła na Skałce zakradł się wczoraj w godzinach popołudniowych Franciszek Palusiński i usiłował rozbić skarbonkę. Spłoszony jednak krzykiem znajdującej się w kościele żebraczki począł uciekać, lecz na placu Wolnica został przez przechodniów zatrzymany i oddany w ręce policyi.

Z kroniki żałobnej.

Wacław Lubicz Czerwiński, em. dyr. fabryki cygar, ojciec st. radcy budownictwa i naczelnika ekspozytury dyr. budowy dróg wodnych p. Jana Czerwińskiego. zmarł 6 bm. przeżywszy lat 83.

Z kinoteatru T. S. L. Dramaty, w których Asta Nielsen odtwarza najwspanialsze kreacye w sposób zdumiewająco artystyczny, cieszą się ogólnem podziwem publiczności. W każdej ze swych licznych ról jest znakomita artystka wielką znawczynią serc ludzkich odczuwającą niedolę i troski życia. Od piątku wchodzi na ekran kinoteatru T. S. L. wspaniały dramat duńskiego pisarza Urbana Gada „Poświęcenie matki“. Widz patrzeć będzie na grę Asty Nielsen w tej sztuce z zachwytem, śledząc najdokładniej każdy giest, każdy moment, każdy błysk jej przepięknej kreacyi. Dramat zaopatrzono w polskie napisy jak również i inne obrazy tego programu a to: „Zamek Balmoral“ w Anglii (prześliczne zdjęcie z natury), „Polowanie na lisy“ sceny z życia myśliwego, „Obiad Polidora“ wyborna humoreska, Tygodnik nowości Eclair i „Wyścigi w taczkach“ arcyzabawne sceny z życia sportowego. Dobór programu pod każdym względem nader interesujący.

Kronika lwowska.

Po spaleniu portretu cara podczas patryotycznej manifestacyi młodzieży, władze spodziewały się wczoraj dalszych demonstracyi i zarządziły wielkie środki ostrożności. Przed konsulatem rosyjskim stały dwa szwadrony konnicy oraz wielka ilość policyi pieszej i konnej. W pobliżu namiestnictwa na dziedzińcu straży ogniowej przy ul. Czarnieckiego, stała kompania piechoty, broń ustawiono w kozły. Spokoju jednak przez cały dzień nie zakłócono, w nocy wszystkie straże ściągnięto.

Wczoraj rano miały się odbyć nabożeństwa w cerkwiach; nie odbyły się jednak, cerkwie były pozamykane, policya stała przed niemi.

Aresztowanie sekretarza namiestnictwa. Pod zarzutem licznych malwersacyj przy wyrabianiu koncesyj aresztowano onegdaj komisarza namiestnictwa Jana Łopuszańskiego. Aresztowany miał podobno szeroką klientelę w całej Galicyi, wskutek czego afera ta może nabrać wielkiego znaczenia. Śledztwo prowadzi sędzia p. Huet.

Łopuszański za zasługi położone w służbie politycznej miał zostać niezadługo starostą.

nia szkół prywatnych ulg wojskowych, uchyliła się od stawienia się do wojska i przebywa w Galicyi, przedstawia następujący ustęp:

„Uwolnić od kary i śledztwa sądowego osoby, które uchyliły się od powinności wojskowej, jeśli stawiły się do dnia 6 marca r. 1913 roku lub stawią się nie później niż dnia 6 marca 1914 roku“.

W sprawie przestępstw politycznych i prasowych manifest carski jest tak ułożony, że właściwie od „dobrej woli“ tylko czynowników zależeć będą minimalne ulgi dla więźniów politycznych.

Carski jubileusz.

W Warszawie.

(Od naszego korespondenta telefonem z Granicy).

Warszawa, 6 marca.

Od wczesnego rana po mieście krążyły liczne posterunki wojskowe i policyjne. **Warszawa czyniła wrażenie oblężonego miasta. W nocy odbywały się liczne rewizye i aresztowania.** Jednocześnie o godz. 12 w nocy w myśl ogłoszonej amnestyi carskiej z ratusza i więzień warszawskich poczęto wypuszczać przebywających tam czynowników. Miejsca ich zajęli niebawem „nieprawomyślni“, wśród których przeważała młodzież szkolna.

Wczoraj w kościołach odbyły się galowe nabożeństwa. Z ambon odczytywano manifest carski. **Kościoły świeciły pustkami. Żandarmi i ajenci ochrany ukryci byli w nawach kościelnych.**

Wbrew rozporządzeniu kuratora okręgu naukowego, młodzież szkół polskich uchyliła się od wzięcia udziału w nabożeństwach galowych.

Po rogach ulic rozlepiono odezwy patryotycznych organizacyj, piętnujące gwałty caratu.

W kilku miejscach robotnicy i młodzież szkolna usiłowała urządzić demonstracye. Silnie skonsygnowane wojsko i policya przeciwdziałały jednak temu.

Na placu Saskim odbyła się rewia wojskowa, następnie w soborze uroczyste nabożeństwo, na którym byli obecni Skałon, oficerowie i czynownicy moskiewscy.

Dekoracya miasta wypadła słabo. Robotnicy w kilku dzielnicach potrafili zniszczyć wywieszone flagi carskie.

W Petersburgu.

Petersburska agencya telegraficzna nadsyła następujące entuzyastyczne i oczywiście mocno przesadne sprawozdanie z jubileuszu carskiego. Wczoraj rano o 8 godzinie 21 strzałów armatnich z wałów twierdzy pietropawłowskiej zwiastowało rozpoczęcie uroczystości jubileuszu Romanowych. O godzinie 11 z Pałacu Zimowego udał się car do soboru kazańskiego, gdzie zebrali się dygnitarze. W przedsionku soboru patryarcha Antyochii wystosował przemowę do cara i carowej, potem odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po godz. 1 rodzina carska wśród owacyj ludu (czytaj ajentów policyjnych, przebranych po cywilnemu. Przyp. red.) wróciła do Pałacu Zimowego.

W Pałacu Zimowym prezes Dumy Rodzianko wygłosił carosławne przemówienie.

„Sławnym jest — mówił Rodzianko — dzień dzisiejszy, gdyż pod 300-letnim panowaniem Romanowych naród rosyjski przetrwał wszystkie nałożone nań próby, wzrósł i stał się potężnym. Dobro rosyjskiego cara jest troską ludu. Lud rosyjski kocha i czci swego cara, tak samo, jak przed 300 laty bez granic. Zastępcy narodu są szczęśliwi, że mogą mu osobiście złożyć najuniżeńsze życzenia szczęście“.

Na uroczystość przybyło kilkudziesięciu korespondentów pism zagranicznych. Mimo jednak najlepszej woli nie potrafią oni poinformować należycie zagranicy o prawdziwym przebiegu uroczystości, gdyż w urzędach telegraficznych w Petersburgu urzędują oficerowie żandarmeryi, którzy mają za zadanie surową cenzurę wysyłanych z Petersburga depesz.

W ostatniej chwili redakcya „Nowin“ otrzymała od swego informatora z Petersburga telegram, którego kilkadziesiąt słów widocznie uległo konfiskacie. Treści otrzymanej depeszy niepodobna dokładnie zrozumieć, z faktu tego jednak można wysnuć, iż wczorajsze uroczystości carskie nie wypadły tak świetnie i spokojnie, jak to donosi półurzędowa agencya petersburska. Dopiero w poniedziałek po otrzymaniu drogą listowną informacyi z Petersburga będziemy mogli dokładnie przedstawić obraz carskiego jubileuszu.

Amnestya dla łapowników.

Petersburska agencya telegraficzna rozesłała do pism warszawskich obszerniejsze uzupełnienie cyrkularza urzędowego w sprawie amnestyi. Nie jest to jeszcze dokładny tekst amnestyjnego manifestu, jednakże wnosić z tego uzupełnienia już można, że przypuszczenie nasze wypowiedziane we wczorajszym numerze, iż łaska carska objęła przedewszystkiem czynowników a najbardziej łapowników, znalazło całkowite potwierdzenie. I tak odnośny ustęp brzmi:

„Rozkazano przebaczyć wszystkim, którzy przywłaszczyli sobie lub roztrwonili powierzony im na służbie majątek“.

To jest główne motto jubileuszowego manifestu.

Pozatem pewną wartość dla młodzieży akademickiej z Królestwa, która wobec pozbawienia szkół prywatnych ulg wojskowych, uchyliła się od stawienia się do wojska i przebywa w Galicyi, przedstawia następujący ustęp:

Telegramy „Nowin“.

Demobilizacya.

Petersburg. „Petersb. Herold“ donosi w oryginalny sposób o kwestyi demobilizacyjnej. Pisze mianowicie, że wśród rezerwistów, zatrzymanych pod bronią, objawia się niezadowolenie z powodu stanu niepewności. Życzą oni sobie **albo natychmiastowej wojny, albo rozpuszczenia ich do domów.** Wobec tego ruchu **Rosya oświadczyła gotowość rozpuszczenia rezerw z roku 1910**, tembardziej, że z takim projektem pierwsza wystąpiła Austrya. Nazywać ten krok porozumieniem się, jest co najmniej niewczesnem, bo jest to tylko „odprężanie“, z którego co prawda może się wywiązać w porozumienie.

Budapeszt. W kołach poselskich słychać, że demobilizacya na granicy węgiersko-galicyjskiej ma nastąpić dzisiaj.

Kongres albański za austryackie pieniądze.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu czescy posłowie narodowo-socyalistyczni i chorwaccy posłowie z Dalmacyi wnieśli interpelacyę w sprawie kongresu albańskiego, który we wtorek zakończył obrady w Tryeście. Interpelanci protestują przeciw temu, by Albańczycy na terenie austryackim, na terenie słowiańskim występowali tak wrogo przeciw Słowianom, jak to robili mowcy, którzy przemawiali na kongresie. Jest to tem dziwniejsze, że **kongres był urządzony za pieniądze, które Albańczycy otrzymali od rządu austryackiego w kwocie 80 tysięcy kor.**

Po kapitulacyi Janiny.

Entuzyazm w Grecyi.

Ateny. (T. B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prezydent ministrów Venizelos odczytał wśród entuzyastycznych oklasków deputowanych i galeryi telegram następcy tronu o zwycięstwie armii greckiej pod Janiną. Sztab oficerów, oraz wszyscy oficerowie i żołnierze garnizonu tureckiego, ogółem 33 tys. ludzi dostało się do niewoli. Cały materyał wojenny oddano Grekom.

Prezydent Izby wystosował telegram z gratulacyami i wyrazami podzięki za zwycięstwo imieniem Izby do następcy tronu. Po zakończonem posiedzeniu udali się wszyscy ministrowie i deputowani, także przewódcy opozycyi wśród entuzyastycznych owacyj tłumów na nabożeństwo dziękczynne do katedry. Wieczorem miasto było iluminowane.

Saloniki. (TBK.) Wiadomość o upadku Bisani wywołała wśród tutejszych Greków wielki entuzyazm.

Plotki o „Hamidje“.

Ateny. (Tel. wł.) Zaprzeczają tu oficyalnie doniesieniom pism, jakoby turecki krążownik Hamidje zatopił onegdaj trzy greckie statki, wiozące wojsko serbskie.

„Nowoje Wremia“ z palcem na cynglu.

Dzisiejsze „Nowoje Wremia“ we wstępnym artykule, zatytułowanym „Dyplomatyczna neurastenia“ w tonie mocno rozdrażnionym nawołuje dyplomacyę rosyjską do otrząśnięcia się ze szkodliwej dla Rosyi niemocy, z której tradycyjnie korzysta Austrya wbrew wszelkim wymogom międzynarodowej polityki i logiki.

„Dla nikogo nie powinno być tajemnicą, pisze „Now. Wr.“, że Rosya pod każdym względem przedstawia znacznie większą potęgę niż Austrya, a przedewszystkiem, że Rosya jest znacznie silniejszą na tle sytuacyi międzynarodowej, bo gdy sprzymierzone z Austryą Włochy muszą leczyć swe rany, otrzymane w wojnie z Turcyą, a Niemcy tylko formalnie popierają fantystyczne uroszczenia Austryi, to Rosya ma zapewnioną pomoc w razie wojny ze strony Francyi i Anglii.

I mimo to wszystko — pisze „Now. Wremia“ — dzieje się osobliwa rzecz: to, co Austrya każe, Rosya musi wykonać“.

Dyplomacya rosyjska, zdaniem „Nowego Wr.“ tłumaczy swą „delikatność“ wobec Austryi obawą rewolucyi, jaka miałaby wybuchnąć w państwie na wypadek wojny z Austryą, oraz brakiem nabojów, a cała ludność rosyjska od rubieży do rubieży czeka tylko chwili, w której mogłaby ruszyć na rozprawę z śmiertelnym wrogiem Rosyi i prawosławia — z Austryą.

Do wielkiej wojny Rosya potrzebuje 300 milionów nabojów karabinowych, a według obliczeń „N. Wr.“, armia rosyjska posiada obecnie 2 i pół miliarda. Te fakty zapoznaje dyplomacya rosyjska, zdjęta panicznym strachem przed wojną.

Kończy swe wywody „Now. Wr.“ wyrażeniem nadziei, że jak za czasów carów, rezydujących w Moskwie, cała ludność wywierała bezpośredni wpływ na wypowiadanie wojen wrogom Rosyi, kładąc podwaliny w ten sposób pod wielkie państwo rosyjskie, tak i obecnie społeczeństwo rosyjskie potrafi zmusić swoją dyplomacyę do bronienia interesów Rosyi z bronią w ręku.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.

Z różnych stron.

Cesarz, który od października w południe odbywał spacery tylko w wielkiej sali zamkowej, wczoraj w południe po raz pierwszy spacerował na dworze.

Strejk z powodu sprzeczki inżyniera z werkführerem w „Stabilimento tecnico Triestino“ wybuchł onegdaj. 1000 robotników fabryki maszyn zaprzestało pracy.

Kradzieże dzieł sztuki ponawiały się od dłuższego czasu w Alzacyi i w Księstwie badeńskim. Ginęły starożytne sprzęty i dzieła sztuki z kościołów i kaplic. Onegdaj aresztowano architekta, który w spółce z rozmaitymi innymi ludźmi tych kradzieży dokonywał, a skradzione przedmioty w Paryżu spieniężał.

Podatek od majątków w Niemczech proponowany jest jako progresywny, a to tak, że aż do 200.000 marek wynosi $^1/_4$%, do pół miliona $^1/_3$%, do jednego miliona 1% i wyżej aż do 4 proc. Obliczają, że taki podatek wyda 900 kilkadziesiąt milionów marek.

Przeciw sufrażystkom występują władze i publiczność coraz energiczniej. Wobec uprawianej głodówki przez sufrażystki, postanowiono każdą chwytającą się tego sposobu wypuszczać na wolność, a dopiero potem sprowadzać celem dalszego odsiedzenia kary. Na zebraniu sufrażystek w West Head zjawiło się kilku studentów, którzy rozsypali proszek pobudzający do kichania. Gdy proszek począł skutkować, sufrażystki, które się już spostrzegły na podstępie, rzuciły się na studentów i przy pomocy służby hotelowej wyparły ich z sali. — Podobne sceny rozgrywają się na zgromadzeniach we wszystkich stronach kraju.

Spalić męża usiłowała w Wiedniu 53-letnia żona stróża Amalia Sobel, cierpiąca na rozstrój umysłowy. W nocy oblała śpiącego męża spirytusem i podpaliła. Zmęczony mąż zbudził się dopiero wtedy, kiedy już przerażone dzieci ugasiły ogień. Poparzonego opatrzyło pogotowie.

Z piątego piętra na bruk rzuciła się w Wiedniu młoda dziewczyna M. Wobriszka, którą porzucił narzeczony, żyjący z nią w bliskich stosunkach od 4 lat. Dziewczyna poniosła śmierć na miejscu.

Z kraju.

W dyecezyi krakowskiej zamianowani: administratorem w Zatorze ks. A. Parys, wikary w Zatorze; administratorem „in spiritualibus“ w Sidzinie ad Jordanów ks. J. Stojanowski, wikary w Sidzinie. Urlop dwumiesięczny dla poratowania zdrowia otrzymał ks. Józef Nowak, prob. w Krzywaczce, Zastępstwo w Krzywaczce objął ks. Michał Siewierski.

W dyecezyi tarnowskiej przeniesieni: Ks. W. Wcisło z Tuszowa na administratora do Chomranic, ks. J. Pragłowski z Baranowa do Tuszowa Nar.; ks. M. Kołodziej z Radłowa do Baranowa, ks. L. Pilch ze Szczucina do Radłowa, ks. Fr. Łącki ze Zgórska do Szczucina; odznaczony expos. can. ks. J. Sowicki, proboszcz w Wojakowej.

Samobójstwo. Z Jaworzna donoszą nam: Syn nauczyciela gwareckiej szkoły lud. 22-letni N. Winter odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa miała być zawiedziona miłość.

Przekupiony inspektor szkolny. Inspektora szkolnego na okręg rzeszowski, dr. Falkiewicza zawieszono w czynnościach wskutek doniesienia o przekupstwie. Zarządzona rewizya w domu dr. Falkiewicza potwierdziła zarzuty. Wzwiązku z tą sprawą zasuspendowano również nauczyciela religii mojżeszowej Weckera za pośrednictwo w braniu łapówek. Dr. Falkiewicz był przez długi czas inspektorem szkolnym w Drohobyczu; przed 4 laty został przeniesiony do Rzeszowa.

Wypadek czy samobójstwo? Z Gorlic donoszą nam: W ubiegłą sobotę o g. 9 wieczór znalazł budnik na drodze prowadzącej ku Sobniowu, okrwawionego trupa jakiegoś młodzieńca. Natychmiast dał znać telefonicznie na stacyę o wypadku i niedługo przybyła na miejsce wypadku komisya, która skonstatowała, że denat zginął zgnieciony popielnikiem lokomotywy. — Zwłoki miały odcięte nogi. Po bliższych oględzinach rozpoznano w trupie Apoloniusza Gromadzkiego, praktykanta dentystycznego o Jasła. Czy zaszedł wypadek czy też śp. G. popełnił samobójstwo, nie stwierdzono.

Zmiażdżony przez maszynę. W kopalni Domsa w Borach koło Jelenia zdarzył się tragiczny wypadek. 18-letni robotnik St. Rozniowski dostał się pomiędzy koła maszyny w sortowni węgla i zginął na miejscu straszną śmiercią: zwłoki poszarpane w kawałki i zmiażdżone wyniesiono w worku z kopalni. Odpowiedzialność za śmierć młodego robotnika spada na zarząd kopalni, który pasów transmisyj nie oddzielił „baryerami“.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

56 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

...A to dlatego, że mój biedny brat psuł cię, stroił, obwieszał klejnotami, więc ci się w głowie przewróciło. A ten Anglik? Ot, bawił się tobą dla zabicia czasu, a potem odwrócił się na pięcie i zaślubił inną.

— Robert kochał mnie! — powtórzyła Debora z mocą, krzyżując ręce na falującej piersi. — O, Boże! Alboż nie zabił człowieka w mojej obronie? Jakiż większy dowód miłości nad ten dać można? I cóż stąd, że się ożenił? Ta Angielka, jego żona, niczem jest dla niego w porównaniu ze mną, bo pomiędzy nami jest tajemnica ogromna, która nas skuła na wieki — ogniwo krwi!

Doprowadzona do szału z zazdrości, jaką słowa ciotki Anny wzbudziły nanowo w jej sercu, Debora nie zastanawiała się wcale nad tem, co mówi; ale stara Burka aż wstrzymała oddech w piersiach, nadstawiając uszu... Czy podobna?... Czy ona dobrze słyszy? Czy Debora zmysły straciła?

— Ogniwo krwi — powtórzyła zwolna ciotka Anna. — O czem ty mówisz, Deboro? Sfiksowałaś chyba; albo, albo...

Urwała i wpatrzyła się przenikliwie w pobladłą nagle twarz Debory, która padła znów na łóżko i poczęła szarpać pościel rękoma, w napadzie niepohamowanej rozpaczy i trwogi.

O, nieba!... cóż uczyniła; jakież niecofnione wypowiedziała słowa! Zimny pot wystąpił jej na czoło. Przemogła pokusę oskarżenia Roberta, a teraz co? Ta okropna kobieta swem zjadliwem szyderstwem zbudziła w niej furyę i oto co się stało.

W bezsilnej rozpaczy zacisnęła zęby i przestawszy szarpać pościel, obu rękoma objęła płonącą głowę. Ach, gdyby tylko mogła zebrać myśli... albo milczeć, za wszelką cenę milczeć!

Ale ciotka Anna nie dała jej czasu do namysłu. Zbudziło się w niej straszne podejrzenie, które dziwne zachowanie się Debory zdawało się potwierdzać.

— Deboro! wytłomacz się. Musisz się wytłomaczyć — zaczęła, pochylając się nad leżącą i świdrując ją oczyma. — Ogniwo krwi pomiędzy tobą a tym Anglikiem? On zabił człowieka w twojej obronie? Kogo zabił? Mów-że, kobieto, bo temi rękami wyrwę ci prawdę z gardła!

I w nagłym napadzie wściekłości chwyciła Deborę za ramiona, wstrząsając nią gwałtownie.

— Kogo zabił? — powtórzyła.

— Puść mnie! Sprawiasz mi ból. — I Debora ostatnim wysiłkiem uwolniła się z rąk ciotki Anny.— Jak śmiesz rzucać się na mnie, Anno? Nie jestem obowiązana odpowiadać ci!

Ale ten poryw samoobrony był chwilowy.

— Och! czy nie rozumiesz — wyjąkała żałośnie — że nie wiem, co mówiłam? Przecież ty sama powiedziałaś, że jestem chora! Przyprowadziłaś mnie tu, żebym odpoczęła i zamiast pielęgnować zadręczać mnie pytaniami, Ach! przez litość zostaw mnie samą; bo inaczej możemy tego obie — tak, obie — pożałować!

Ale ciotka Anna pozostała głuchą na to wezwanie. Czuła, że Debora jest w tej chwili bezbronną i że tę chwilę należy wyzyskać.

— Tak! mam cię zostawić, żebyś sobie obmyśliła spokojnie, jak się masz wykłamać przedemną. O, nie! Nie dam ci spokoju, dopóki mi nie odpowiesz. Mówisz, że Robert Waring zabił człowieka. Nie wiem o nikim, ktoby tu umarł nagłą śmiercią. O nikim, wyjąwszy Symeona. Ale, jeżeli to na nim popełniono morderstwo...

— To nieprawda — przerwała Debora rozpaczliwie. — Mówiłam w przystępie obłędu. Czyż tego nie rozumiesz? Robert nikogo nie zabił. Bogu wiadomo, że jest niewinny.

— Ha, skoro ty nie chcesz mówić, trzeba będzie jego wziąć na spytki! — odparła tamta. — Bogu dzięki, mamy takich, którzy dopilnują, żeby powiedział prawdę ten twój kochanek! — Wyraz ten wypowiedziała z nieopisaną, mściwą pogardą. — Ten przeklęty cudzoziemiec. Przyjęto go, żywiono i poco? Poto, żeby oszukał swego pana, uwiódł mu żonę — tak, nie zapieraj się tego; uwiódł cię swojemi słodkiemi słówkami, fałszywie! A teraz, powiadasz, że popełnił morderstwo... (C. d. n.).

Tylko dla inteligencyi!
najdokładniejszy i najlepszy

Rachunek Sumienia

co do obowiązków i grzechów

odnośnie do każdego przykazania z oznaczenien ciężkości różnych win, przez **Księdza Collomb'a.** Tłómaczenie z wydania piątego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakow. poleca

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego, Tel. 1308.

Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. **1 K.**

za nadesłaniem **K 1·35** następuje wysyłka franko.

Tamże sprzedają się **kartki korespondencyjne** z marką krajowe po 4 h. zagraniczne po 9 hal.

Handel Stanisława Wojnarskiego w Pilźnie poszukuje praktykanta. Pierwszeństwo mają ci, którzy byli w handlu delikatesów. Świadectwa i warunki należy nadesłać zaraz. 127

Pomocnica do krawieczyzny oraz **uczennica** potrzebna zaraz. Kraków, Wielopole 14 l. piętro front. 184

Panna 178

obznajomiona z ekspedycyą sklepową w dziale galanteryjno - drobiazgowym znajdzie miejsce zaraz.

M. KRÓL, **Długa 10.**

Szynki

polędwice, ozory, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krajane siekane oraz wszelkie wyroby masarskie poleca pierwsza parowa fabryka

W. Sataleckiego

w Krakowie. ul. Floryańska 18. 161

Masło świeże i powidło

179

wysyła dziennie pocztą za zaliczką 5 kg. świeżego masła za 13 koron 5 kg. powidła domowego K 2.40 5 kg. śliwek K 2·—. I paczka zawierająca masło, śliwki i powidło K 5·20.

Dom eksportowy w Tymowy.

„OLLA“
jest dowodnie najlepszą hygieniczną specyalnością
GUMOWĄ
2-letnia gwarancya. Wszędzie do nabycia. Cenniki darmo.
wysyła „OLLA“ fabryka gumy Wiedeń II. Praterstrasse 57
407

OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog.
Cena 4, 6 i 8 kor.

Zmiana lokalu

Skład lamp i nafty Jana Erkera przeniesiono na ulicę Karmelicką 17. 164

CUKIERNIA

Józefa Szczawińskiego

przedtem **Adam Piasecki.**
Kraków, ul. Długa L. 12.

Poleca przy nadchodzących świętach Wielkiej Nocy obfity wybór

jako to:

Baby wielkanocne, przekładańce obficie nadziewane, jajeczniki, torty wszelkiego gatunku od 4 K, mazurki od 2 K. — Likier na torty w trzech gatunkach, biały, różowy, czekoladowy z rozmaitemi smakami. Szklanka 60 h. Serniki i makowniki na kruchem cieście od 2 K.—Piernik królewski nadziewany od 2 K. — Owoce kandyzowane i kwiaty karm. do ubierania ciast. Pisanki wielkanocne. Baranki różnej wielkości, masa migdałowa, orzechowa, kg. 3·20. Wanilia burbońska, laska 50 h. Pomadki i czekoladki w najlepszych gatunkach, w ozdobnych pudełkach. Nalewki własnego wyrobu, jakoto: Wiśniowa, Malinowa, Pomarańczowa, Angielska gorzka Morelowa, Starka po 2 K. butelka. 177



!! FAVORIT !!

Wszelkie albumy Mód i słynne KROJE dla dorosłych i dzieci.

FAVORIT do nabycia tylko u firmy

J. HOPCAS, A. SALOMONOWA 85
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 9.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 125

Kor. 36828·48

otrzymało do końca roku 1912
T.S.L. tytułem 5% dochodu z sprzedaży tutek i bibułek cygaretowych

„Promień“

Suma ta świadczy najwymowniej o dobroci bibułek i tutek z papieru sassowskiego **„PROMIEŃ“**

Wszędzie do nabycia.

FABRYKA:
Lwów, ul. Sakramentek l. 16

84

Zakład ślusarstwa artystyczno-budowlanego

JAN STARZEK

KRAKÓW, WIELOPOLE L. 4.
(obok głównej poczty).

poleca jako specyalność: Schody żelazne, Balkony, Bramy, Ogrodzenia, Balustrady schodowe, wszelkie roboty kute artystyczne i budowlane.

Specyalny dział rekonstrukcyi wag decymalnych, i stołowych—reparacye wag i ciężarków **oraz** cechowanie w c. k. Urzędzie uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

CENY KONKURENCYJNE. 170

INSERATY w „Nowinach“

prowadzone są we własnym zarządzie wydawnictwa

P. T. kupców i przemysłowców oraz P. T. Publiczność zamierzającą się ogłaszać administracya »Nowin« prosi o zwracanie się

tylko do biura „Nowin“ przy ulicy św. Gertrudy 10. Tel. 340.

Ceny inseratów bardzo przystępne, a korzyść wobec wielkiego nakładu dziennika zapewniona.

Administracya „Nowin“ ul. św. Gertrudy 10. Telefon 340.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.